

HIGH **Fidelity**TESTY
TESTY**WZMACNIACZ SŁUCHAWKOWY****PRO-JECT
HEAD BOX MkII**

WOJCIECH PACUŁA



DYSTRYBUCJA



Głównym zajęciem austriacko-czeskiego Pro-Jecta są urządzenia związane z reprodukcją płyt gramofonowych. Można więc powiedzieć, że PA robi w winylu. W jego ofercie od samego początku znajduje się jednak jeszcze jedna kategoria urządzeń, dość luźno z płytami LP związana, a mianowicie wzmacniacze słuchawkowe. Umieszczane w identycznych jak preampy gramofonowe obudowach, kosztują równie niewiele. Kiedy więc polski dystrybutor, ulokowana w Cieszynie firma Voice przysłała wiadomość o nowej linii urządzeń z przyrostkiem MkII w nazwie, można się było spodziewać zarówno nowego przedwzmacniacza gramofonowego jak i właśnie wzmacniacza słuchawkowego. O preampie parę słów powiedzieliśmy przy okazji testu gramofonów Debut III SE i E w "Audio" (11/05), teraz przyszła pora na Head Boxa MkII.

ODSŁUCH

Nie będę ściemniał, że żyję w innym świecie i powiem, że Head Boxa MkII słyszałem po raz pierwszy w wakacje, będąc w fabryce Edgara. Ponieważ jednak były to pokazy nieoficjalne, trzeba było czekać do oficjalnej premiery, żeby się podzielić z rażeniami. Już wtedy wzmacniaczek zrobił na mnie duże wrażenie, jednak trudno było o jakieś wiążące ustalenia - i system był mi nieznanym, i płyty, i słuchawki. Skąd Edgar w tej sprawie? Rozwiązanie jest proste - jak już parę razy wspominałem to właśnie w tej słowackiej firmie powstają wszystkie elektroniczne urządzenia dla Pro-Jecta. Nie wiem na pewno czy obejmuje to zarówno projekt ja i wykonanie czy tylko ten ostatni etap, jednak za ostateczny kształt projektu odpowiedzialni są właśnie Słowacy. A ci, jak pokazują ich własne projekty (test wzmacniacza słuchawkowego SH-1 - tutaj, nagroda roku - tutaj oraz test wzmacniacza TP 101 MkII - tutaj), mają dobrą rękę do elektroniki.

Wzmacniacz Pro-Jecta nie jest dla mnie pierwszym spotkaniem z tym projektem. Rok temu testowałem pierwotną wersję Head Boxa dla "Audio". Brzmiała ładnie i poza nieco słabszym basem nie dało się wskazać jakich konkretnych słabości. Nie można jednak powiedzieć, żeby jakoś jego dźwięk mnie porwał. Z nową wersją jest jednak tak jak z nowym przedwzmacniaczem gramofonowym - brzmi jak zupełnie inne urządzenie. Z markiem drugim spędziłem szczególnie dużo czasu, ponieważ wpiąłem go w system ustawiony przy komputerze, na którym piszę te słowa i grał tak ponad miesiąc (w jego skład wchodzi także pamiętka - DAC The First Kustagona oraz odtwarzacz Tascam CD-401 jako napęd. Kabel cyfrowy - Eichmann Technologies eXpress v2). Ani przez jedną sekundę nie czułem potrzeby jego wymiany na coś

lepszego. Nie, żeby był najlepszy na świecie, albo żeby kosił wszystko co się rusza - co to, to nie. MkII po prostu wszystko robił na tyle dobrze, na tyle rzetelnie, nie wtrącając od siebie niczego denerwującego, że można było o nim zapomnieć.

Bo Head Box MkII gra po prostu dobrze. To niewyszukane stwierdzenie we właściwy sposób oddaje jednak ducha odsłuchów. W MkI barkowało przede wszystkim wypełnienia dołu i szybkiego ataku. W MkII obydwie elementy zostały poprawione. Potężne, bardzo ładnie nagrane organy z płyty "Liszt: Organ Works. Vol. 2" (MDG 906 1352-6, SACD) zabrzmiały jak trzeba - mocno, z oddechem. Bardzo dobrze słycać było nie tylko plan ogólny, ale także szczegóły. W porównaniu z referencyjnym dla tego przedziału wzmacniaczem słuchawkowym Edgara słycać było, w jak wysokim stopniu zachowany został balans tonalny. Prawdę mówiąc barwa w obydwu przypadkach była podobna. I dotyczyło to nie tylko dużego instrumentu w dużej przestrzeni. To samo powtórzyło się w przypadku gitar z płyty "New Dawn" (Dominic Miller, Neil Stancey, Naim, NAIMCD 066, CD), gdzie zostały ładnie pokazane struny wiolinowe i basowe. Co różni więc, poza ceną, PJ od Edgara? Skala dźwięku i jego rozdzielczość. Organy z Edgarem były większe, potężniejsze i miały lepiej zaznaczoną głębię. To samo było z gitarami. Dopiero po dłuższym odsłuchu słycać było, że PJ ma nieco tłumiony średni bas. Daje to poczucie masy, przez wyeksponowanie w ten sposób niższego dołu, nie pozwala się jednak rozwinąć dźwiękowi jak w znacznie droższym Edgarze.



Przy starszych płytach, jak "Something Else" Cannonball Adderley (Blue Note 95329, RVG Edition, CD) PJ radził sobie jednak znakomicie, głównie dzięki dobrze ustawionej barwie. W przypadku tej płyty słycać też było, że niższa impedancja AKG K271 Studio (55?) lepiej leżała PJ niż 250 ? Ultrason PROLine2500 (**test, nagroda** roku). Wprawdzie z Ultrason góra PJ była tylko śladowo przeciwniona, jednak mid-bas był nieco mocniej tłumiony, skutkując subiektywnym podbiciem sąsiednich zakresów i efektem gąbki nałożonej prosto na uszy słyszalnej, a raczej odczuwalnej właśnie jako ciśnienie w tym zakresie. Wymieniłem drogie słuchawki, ale tak zawsze wyglądają testy - najpierw elita, żeby wyeliminować wpływ urządzeń towarzyszących i dopiero potem elementy kompatybilne cenowo. Warto więc zwrócić uwagę na słuchawki AKG, a także na tańsze modele Sennheisera.

Przy porównaniu z wyjściami słuchawkowymi wbudowanymi do wzmacniacza i odtwarzaczy Head Box MkII wygrywa w cuglach, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, kto gra czystiej, klarowniej z lepszą perspektywą. Przesłuchałem PJ również pod kątem filmów DVD i - było znakomicie. Jego lekko łagodniejsza najwyższa góra idealnie spasowała się ze skompresowanym dźwiękiem DD i DTS, w którym wysokoczęstotliwościowe szpileczki potrafią pozbawić przyjemności oglądania filmu. Urządzenie bezbłędnie poradziło sobie z wybuchami, pościgami i wartką akcją w filmie Luca Bensona "The Transporter" (Home Entertainment 20 Century Fox 23787, Dolby Digital), ale i z wysmakowaną ścieżką dźwiękową filmu "Hero" (Vision, VDVD 154, DTS). W obydwu przypadkach dźwięk miał głębię, moc i dynamikę potrzebną do oddania atmosfery tych, jakże odmiennych, filmów.

WP

BUDOWA

Obudowa Head Boxa MkII jest taka sama jak Phono Boxa MkII: jest to aluminiowy, odlew tworzący cztery ścianki, do którego wsuwa się metalowe chassis ze ścinkami przednią (aluminium) i tylną. Z przodu mamy tylko małą gałkę siły głosu i niezłoczone gniazdo słuchawkowe, zrezygnowano bowiem z diody sygnalizującej pracę.

Jeżeli miałbym coś zmienić, to jedynie wkręty przytrzymujące przednią ściankę i pomyślałbym jednak nad jakąś sygnalizacją - jak nie z przodu to z tyłu. A może podświetlane logo, jak w **Ri Audio**? Byłoby genialnie. Z tyłu znajdziemy parę wejść RCA, wyjście (przelotkę) oraz gniazdo dla zasilacza ściennego 16V. Ten ostatni jest niewielki i w przyszłości warto byłoby go wymienić na coś większego. Układ zmontowano na jednej płytce drukowanej i na pierwszy rzut oka przypomina to, co można było znaleźć w starszej wersji. Z wejścia (niezłoczonego) wchodzimy do układu JRC 2068, a potem do taniego, otwartego potencjometru. Sygnał biegnie następnie do pracujących w push-pullu par tranzystorów bipolarnych BD136+BD140. Wewnątrz umieszczono również niewielki zasilacz (ścienny zasilacz zawiera tylko transformator) z kilkoma niewielkimi kondensatorami i scalakiem L7815. Oporniki w układzie są w większości precyzyjne, metalizowane. Całość leży na małych, doklepanych gumowych nóżkach. Elementy nie należą więc do najdroższych, jednak wraz z bardzo dobrą obudową i pomysłem na całość tworzą coś więcej niż by na to wskazywała suma pojedynczych elementów.



Dane techniczne (wg producenta):

Moc wyjściowa	330 mW/30 Ω; 60 mW/ 300 Ω
Impedancja wyjściowa	30 Ω
Stosunek S/N	94 dB
Pasma przenoszenia	30Hz-20 kHz/0,05 dB
Szybkość narastania sygnału	10V/μsec

THD	0,005 %
Gniazdo słuchawkowe	Ø 6,3mm
Zasilacz	16V/500 mA AC
Pobór mocy	16V/120 mA AC
Wymiary W x D x H	130 x 105 x 80mm
Waga	1000 g bez zasilacza

**PRO-JECT
HEAD BOX MkII**

Cena: 430 zł
Dystrybutor: Voice

Kontakt: ul. Moniuszki 4
43-400 Cieszyn
Tel./fax: +48 33 851 26 91, +48 33 852 32 02
Tel. kom. 500 108 305
E-mail: office@voice.com.pl
www.voice.com.pl



© Copyright HIGH Fidelity 2004, Created by **SLK Studio**